

⑦ Prawdziwi, obcy osobniczo, zwane też
koszarnictwami wyjątko trzymi w pomieszczeniu
z imitacją miejscowych władz. ~~Opisano~~
Początkowo tych NA Tronem obaw osobniczo
dla ludności wpisanej na ten ostatni przypadek
to niewielkiej listy narodowej uadronow
ppor 2 brygada gabryli. Promiennie obcy
postrzegani w wyjątkach młodych miejscowości Obó
w Nymie, w których opór kobiet i 80-letnich
stanna było 40 dni i więcej od 2 miesięcy
do 1/4 lat, mieszal się zopier z dziewczynami
w duchu i niewiele obywateli sułtanów.
Obó w Kijowie zamieszkał w stodołę. W
Sturpin także autokontrola zabrano w
umorach, a w Dniem i lutek
wydzielonych domach. Wzrost choroby,
sanitarne w wyjątkach przez koszarnictwa
były trapiące „niezasto bnie i choroby”.
Skonsumowanej ludności nie zorganizowano
radnej pomocy. Zymos zlebowaty
dla zebra. Nie prowadzono ewidencji
zatrzymanych ani zmierzonych. Obcy
były niesterone, w kobiety ustwierony w,
ze masami psychologicznie zabiciem i gwałtem,
je - uytany w gwałtem i Stawiane
karami.

Arestowca i skierowan do obywateli
dohonywały MO i VB na podstawie tych

9

i do potrzeb cysto przydatnych".

Tymczasem przed Sądem Grodzkim w Świdome odhwały się pierwsze wyprawy rehabilitacyjne. W czasie obłąpani mienności młodzi mienności pierwszą dwadzieścia zapisata się, lub została zapisana na kilkumiesięczną lub roczną. Za interesowania rehabilitacyjną, autorkomii musieli składać poświadczony przez notka lub sątko wnoszą, a opłacony kwotę 500 zł wnoszą oraz zplanac świadków. ~~[Wojciech i sątko w myśl zarządzenia władz, odwołania poświadczeni]~~ Każdy rehabilitujący się, a zobowiązany do oddania kosztów leczenia przed wypełnieniem formalnych warunków migracji się ze świadkami neurologii. Wojciech i sątko w myśl zarządzenia władz, odwołania poświadczeni. Poświadczeni wnoszą, osadzeni w obozach mieli obywatelską trudność ze zdobyciem odpowiedniej lewoty. Również sątko ~~nie~~ odwołania stawała się w sądzie w charakterze świadka, aby ich "nie obito lub nie szykanowano w wnoszeni niepodległy sposób". Niechęć do udziału w wyprawach sądu występowała również ze strony Jawników "nie chciałem więcej brać udziału w posiedzeniach rehabilitacyjnych, a sami Jawnicy również się ociągali, bo wielokrotnie czynili patrzyły

10) ma nas podejście " - usprawnić klimat " i
po lotach Kancl. Martek.

W sprawach poza Jaworskim
uczestniczył: sędzia i oskarżyciel - w zastępstwie
prokuratora - występował funkcjonariusz
Młodszy Bezpieczeństwa Publicznego Rozprawy
odbywały się sprawnie: " sędziom udało
sędzia berstrowie i gramieclimie.
Oskarżyciel przedstawiciel taki zwanego
resortu Bezpieczeństwa - półinteligent".

Komisariusz porządkowej weryfikacji
było medanie obywatelstwa pobliżo; pewnie
do swojego domu. Jednak by w nim
zamieszkać, jeśli nie został edwardoway
i obrady, musiała ^{nie} musiała
osadzonego przez "starych ludzi" oraz misie
opłaty w wysokości 500 zł. Nie wystąpił
było ma tak wyduża krotę stac.

Skłama porządkowa rehabilitacji spowodowała,
i alternatywnie grupy pewnych grup społeczeństwa,
i rehabilitacja ma skuteczny teren jest
bardzo potrzebna i potrzebna". Radni zasiadający
w Powiatowej Radzie Narodowej domagali się
remisji wydanych wyroków sędzi Grodzkiego i
chwycił się " naszym sędzię medunyma,
gdzie rehabilitacja się wystąpił, litony mieli
" pupę, a pewni między innymi byli wdrum
miejscu [delikt o rehabilitacji nie jest
ma to

⑫

by miucom dawac prawa obywatelstwa
pobnego" - Amierdudi.

Oddalenie wniosku rehabilitacyjnego
pni saul, bylo wznowieniem z
osadzeniem w obrotie bezterminowo.

Następnie przewodnicząca otworzyła dyskusję, w której uczestnicy sesji m.in. odnosili się do wygłoszonych referatów oraz dzielili się swoimi wspomnieniami z okresu wojny, i tak :

Radny pan Henryk JABŁOŃSKI – podzielił się dwiema informacjami, dotyczącymi wojny. Najpierw w uzupełnieniu biografii pana Sieradzkiego ps. „Świst” przekazał, że jest on absolwentem naszego przedwojennego gimnazjum, które mieściło się przy ul. Grunwaldzkiej. A następnie przedstawił wydarzenie z historii Działdowa – przekazując, że w styczniu 1945 roku podczas wycofywania się wojsk niemieckich z Działdowa zawieruszył się młody, szeregowy żołnierz niemiecki, który zapytał napotkaną Polkę - którą winien uciekać przed armią radziecką. No i cóż ona powinna była mu powiedzieć - ano powinna wskazać mu kierunek przeciwny, aby za okrucieństwa wojny dostał się do niewoli radzieckiej. Ale ta około dziewiętnastoletnia kobieta wskazała mu kierunek właściwy, umożliwiając ucieczkę.

Wojna się skończyła, jest rok 1945 – kontynuował opowieść pan Jabłoński - a w czasie rozmowy Niemiec zobaczył, że kobieta ma na szyi medalik z Matką Boską. Po czym włożył rękę za mundur – kobieta struchlała, sądziła bowiem, że wyciągnie pistolet i ją zastrzeli. Stało się jednak inaczej – wyjął spod munduru medalik Matki Boskiej i powiedział, że dała mu go matka, po to, aby Matka Boska chroniła go w czasie wojny.

A dlaczego opowiedziałem ten autentyczny przykład ze stycznia 1945 roku. Otóż dlatego, że wydaje mi się, że powinniśmy pamiętać o okrucieństwach zarówno niemieckich jak i drugiego znanego nam okupanta, ale chcąc budować nową Europę – kiedy już jesteśmy w unii – powinniśmy patrzeć w przyszłość, na to co nas łączy, a nie przede wszystkim na to co nas dzieli, bo inaczej nie zbudujemy nigdy domu europejskiego. Nie można zapominać krzyw, ale też nie można na nich zostać.

Ks. Henryk JĘDRZYŃSKI – Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego odniósł się do referatu „Rok 1945” w części dotyczącej przejmowania kościołów poewangelickich przez katolików.

Nie znam innych przypadków, ale mogę powiedzieć o Narzymiu, byłem tam bowiem proboszczem przez 5 lat i znam relacje ludzi, którzy przeżyli koszmar 1945 roku kiedy armia sowiecka wkroczyła do Narzymia – przekazał. Otóż nie było to tak, jak usłyszeliśmy w ogólnikowym stwierdzeniu historyka, że katolicy samowolnie przejmowali kościoły ewangelickie. W Narzymiu, po śmierci pastora Volfa, który po ostrzeżeniu, że sowioci

przyjdą po niego - zastrzelił się w swojej plebani - katolicy oczywiście chcieli przejąć ten kościół, tym bardziej, że Niemcy stamtąd uciekali. I jeden z oficerów sowieckich przekazał ten kościół katolikom za bankę bimbru, a więc samowolnie nikt nie przejmował tych kościołów. Czy zachował się jakiś dokument potwierdzający to przekazanie – nie wiadomo - ale są świadkowie, którzy przy tym byli i to stwierdzają.

Pan Jan REGULSKI – mieszkaniec Działdowa odnosząc się do nazw ulic działdowskich – pytał - jak problematyka dzisiejszej sesji, bardzo ciekawa, bardzo ważna – ma się do tego, że np. obok miejsca, w którym jest ona omawiana znajduje się ulica Janka Krasickiego. Janek Krasicki uczestniczył w rzezi, jaka miała miejsce w kierownictwie PPR-u, wykonując wyrok na jednym z Mołojców, nie na podstawie decyzji sądu, tylko kierownictwa partii. Czyli właściwie główną jego zasługą jest zamordowanie człowieka, a więc można powiedzieć , że był bandytą. Rzeź tę opisał m.in. Henryk Piecuch w książęce „Bruderszaft ze śmiercią”. I Janek Krasicki , bandyta, który nic nie zrobił dla Polski – ma u nas swoją ulicę. Natomiast dowódca, generał, o którym dzisiaj była mowa, Władysław Anders, który brał udział w Kampanii Wrześniowej, wyprowadził z łagrów rosyjskich kilkadziesiąt tysięcy Polaków i jest zwycięzcą spod Monte Cassino - nie ma w Działdowie swojej ulicy.

Czy to nie wstyd – mówił dalej - że mamy również ulicę Marchlewskiego? Marchlewski był bolszewikiem i prawą ręką Lenina. Walczył przeciwko Polsce Niepodległej w 1920 roku. Lenin powołał go w skład Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej, w którym obok niego zasiadał m.in. Dzierżyński. I oni szli za armią Tuchaczewskiego. Do ich pobytu w Wyszkanie odniósł się m.in. Stefan Żeromski w opowiadaniu „Na probostwie w Wyszkanie”. Czekali tam na zwycięstwo pod Warszawą, a gdy 15 sierpnia dostali w skórę – uciekali z tej plebani i Żeromski pisze, że zostało po nich parę kostek cukru oraz smród spalonej benzyny. Bitwa warszawska, którą politolog D’Aberton zaliczył do osiemnastu największych, najpiękniejszych bitew świata, uratowała nie tylko polską niepodległość, ale także Europę zachodnią przed komunistyczną ingerencją. Właściwie zapoczątkowała ona polski sukces militarny, bo później Polacy musieli jeszcze się rozprawić z armią Budionnego pod Zamościem i w tej walce uczestniczył również Władysław Sikorski. Sikorski jest związany z Działdowem, bo jego armia tutaj stała. Ruszył on po bitwie warszawskiej w kierunku na północ, chciał bowiem rozprawić się z armią konną Gaja, która już była pod Płockiem. I zarówno w tej walce jak i w bitwie niemeńskiej, która rozstrzygnęła o polskim sukcesie militarnym brał udział gen. Władysław Sikorski, z którym później walczył Marchlewski. Władysław Sikorski, którego zwłoki spoczywają na Wawelu, jak również

Władysław Anders, który także był z Działdowem związany – nie mają u nas swoich ulic, a Marchlewski ma.

Ale są także w naszym mieście – kontynuował pan Regulski - takie ulice ZMS, ZMW, OMTUR.

a

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady poprosiła o trzymanie się tematyki sesji, a w sprawie nazewnictwa ulic zaprosiła pana Regulskiego do biura Rady, gdzie jak powiedziała z przyjemnością wysłucha jego wniosków w tej sprawie i na pewno przedłoży je Radzie Miasta.

Pan Konrad SZCZEPANIAK – poinformował, że w Działdowie mieszka od 1934 roku. Jego ojciec, jako wojskowy został przydzielony do 32 Pułku Piechoty i zamieszkiwali na terenie koszar. 27 sierpnia 1939 roku, jako rodziny wojskowe - zostali ewakuowani do Pilawy za Warszawą. Po czym opowiadając jak wyglądało Działdowo przed rozpoczęciem wojny - przekazał – że już od lipca teren miasta zaczął być przygotowywany do wojny. Jeszcze w czasie roku szkolnego, w maju, gdy chodził do piątej klasy – z okien szkoły „jedynki” widzieli niemieckie samoloty, lecące od strony Kisin w kierunku na Burkat, które najprawdopodobniej dokonywały rozpoznania związanego z obroną Działdowa.

Teren Działdowa był przygotowywany do wojny już od miesiąca lipca, najpierw całkowicie przez jednostkę wojskową 32 pułku, a później przez jednostki zza Buga, które były przygotowywane do walki.

Budowano schrony na Mławie, na Mławce i na terenie Lidzbarka. Natomiast w Działdowie na moście na Działdówce zbudowano tamę, która zalała tereny w kierunku Malinowa. Druga taka tama została wykonana przez 28 Pułk Ułanów na terenie Gnojna, gdzie całkowicie zalano tereny, po to by nie przeszły wojska niemieckie.

Gdy wywieziono nas do Pilawy – kontynuował pan Szczepaniak – przechodziłem gehennę losu, wędrując pieszo z rodzinami wojskowymi aż pod Włodawę. A gdy armia radziecka ruszyła 17 września zostaliśmy skierowani w kierunku walk, jakie toczyły się na terenie Lubelszczyzny i dopiero stamtąd, gdy skończyła się już walka z Niemcami wróciliśmy w kierunku Warszawy.

Pierwszych Niemców zobaczyłem 7 października.

W czasie okupacji – kontynuował wspomnienia pan Szczepaniak – mój ojciec był w niewoli. Mam nawet dokumenty potwierdzające, że ojciec był w obronie Warszawy. Ja początkowo

przebywałem z matką, ale w 1940 roku zostałem zabrany na roboty do Niemiec, gdzie byłem do roku 1944. Najpierw na terenie Prus, potem na terenie Niemiec, a następnie w Nasielsku, gdzie Niemiec, u którego byłem otrzymał dwa duże sklepy po Polakach. Niemiec ten chciał mnie zabrać do Berlina, ale gdy stanął front nad Narwią i wybuchło Powstanie Warszawskie – w czasie bombardowania – uciekłem od niego. I ostatnie pół roku wojny przeczekałem u pana Rutkowskiego koło Świercz.

Po wojnie od razu wróciłem do Działdowa – opowiadał dalej - i chcę powiedzieć, co tu widziałem. Otóż, tak jak mówili koledzy – wojska niemieckie były rozbrojone. A idąc z Narzymbia do Działdowa, za Kurkami zauważyłem dwa transportery niemieckie pełne żywności. Było tam wszystko – jedzenie, wódka, a w kawie ziarnistej chodziłem po kostki – tak było to wszystko już rozszabrowane, ponieważ w Działdowie zaraz po wojnie był szpital, a wracając ze szpitala żołnierze radzieccy zabierali różne rzeczy. Na przejeździe, w budce koło Kurek widziałem dużo zabitych Niemców, byli to Niemcy, którzy jechali pociągiem oraz ci ze straży kolejowej.

Gdy wróciłem do Działdowa znalazłem tu ojca i zatrzymaliśmy się u znajomego, pana Waśniewskiego, który mieszkał za koszarami, tam gdzie PSS-y miały swoje składy. Do pana Waśniewskiego przychodzili jeńcy z obozu działdowskiego i nie byli to tylko Polacy, ale również Anglicy i Amerykanie, o czym się nie mówi. Jeden z tych Amerykanów dał ojcu adres Polki mieszkającej w Nowym Targu, jednak zgubiliśmy tę kartkę i nie nawiązaliśmy z nią kontaktu. Tak więc chcę powiedzieć, że w obozie działdowskim nie byli tylko Polacy, ale początkowo byli tam również Anglicy i Amerykanie. A potem Rosjanie zbudowali tu obóz dla ludności niemieckiej.

Natomiast za obozem były baraki, do których Niemcy sprowadzili dużo ludności litewskiej i łotewskiej z terenu Litwy. Przebywali tu oni przez cały czas okupacji i z opowiadań miejscowej ludności wynika, że Niemcy dobrze ich traktowali, ponieważ prawdopodobnie byli oni w jakiś sposób związani z ludnością niemiecką.

Opowiadając dalej jak wyglądało Działdowo po wojnie przekazał, że na ulicy Jagiełły, po stronie dawnego PKO, w pierwszym bloku w kierunku stacji PKP – mieściła się komenda NKWD. Tak więc idąc z miasta w kierunku stacji, trzeba było chodzić prawą stroną ulicy, bo wartownicy rosyjscy nie pozwalali na przechodzenie obok budynku komendy.

Gdy wróciłem do Działdowa – kontynuował – początkowo zamieszkałem u państwa Garłowskich, przy ulicy Skłodowskiej. Mieszkaliśmy tam na ostatnim piętrze, a na niższych piętrach przebywał około 5 dni gen. Rokosowski.

Zaraz po wojnie – opowiadał dalej - Rosjanie wybudowali tory kolejowe do Działdowa. Jeden, po prawej stronie, który szedł pod Warszawę, był to tor szeroki, po których pociągi jadące z Warszawy dowoziły amunicje na front i tu właśnie odbywało się rozładowywanie transportów. Transport, który szedł z Warszawy, czyli amunicja, przeładowywano na tory wąskie. Natomiast z powrotem do wagonów wąskiego toru ładowano zrabowane rzeczy z Niemiec, które przeładowywano na tor szeroki i wywożono stąd w kierunku Rosji.

W tym czasie Rosjanie bojąc się nalotów zrobili obronę. Pierwsza, to był las karabinów maszynowych, ustawiony przy torach. Natomiast większa artyleria ustawiona była z tyłu za Liceum Ogólnokształcącym oraz przy ul. Granicznej. A mniejsze działa ulokowane były w miejscu gdzie obecnie znajdują się bloki kolejowe, tj. na ulicy Polnej.

Teren Działdowa właściwie nie był zniszczony w czasie wojny – mówił dalej. Pierwsze czołgi wjechały do miasta – jak mi opowiadał pan Babieradzki z Księżego Dworu - od Kurek przez Księży Dwór. Za nimi pojechało 6 czołgów, a do jednego z nich Rosjanie wzięli pana Babieradzkiego, aby pokazał im drogę do Działdowa. Pierwsze trzy czołgi dojechały do miejsca, gdzie jest straż pożarna i w tym pierwszym wejściu został spalony dom straży pożarnej. Niemcy od strony poczty wystrzelili do nich z broni przeciwpancernej i zniszczyli pierwszy i zaraz po nim drugi czołg. Natomiast trzeci skierował się w stronę ulicy Ogrodowej, gdzie kiedyś była rzeźnia i tam został on unieszkodliwiony. Zaś czołg, w którym jechał pan Babieradzki i pozostałe zatrzymały się na drodze, w miejscu gdzie się skręca do dawnego bakutilu, po czym pojechały w lewą stronę w kierunku cmentarza żydowskiego i stamtąd oddano z nich strzały na Działdowo. Tymi strzałami rozbito kilka domów, ale poza tym żadne inne domy nie zostały zniszczone w wyniku działań wojennych. Natomiast domy, które spłonęły, zostały spalone dopiero po wejściu wojska radzieckiego. W Działdowie był duży szpital i żołnierze, którzy tu przebywali nie mając innego ogrzewania – grzali się paląc na podłogach, na „kozach”, z których rury wystawały w oknach – przez co spłonęło dużo domów. W rynku 3, tj. w miejscu gdzie jest bank i na rogu gdzie GS-y. Na ulicy Jagiełły naprzeciwko prezydium, gdzie teraz jest park spłonął dom, w którym mieszkał pan Waśniewski oraz budynek starostwa. Tak więc Działdowo zostało najbardziej zniszczone przez wojska radzieckie – zakończył pan Szczepaniak.

Pani Władysława BARTOSIEWICZ – mieszkanka Działdowa stwierdziła, że właściwie to wszystko zostało już powiedziane, ale chciała to potwierdzić i zwróciła się do młodzieży, aby wystąpien historyków nie odbierali tak jak historii z książek.

Byłam jedną z tych więzionych w koszarach – przekazała. Jako sześciolatnie dziecko wraz z rodzicami zostaliśmy wysiedleni z powiatu ciechanowskiego i osadzeni w tutejszym obozie. Słuchając referatów – mówiła dalej – wzruszyłam się ogromnie, bo wszystko co zostało powiedziane jest prawdą. Jako dziecku najbardziej utkwilo mi w pamięci to, że spaliliśmy po kilkanaście osób na barłogu, na słomie. Każdy miał ze sobą dwudziestopięciokilogramowy tobolek, w którym mogliśmy zabrać żywność oraz inne rzeczy poza pościelą. Przywieźli nas tu – kontynuowała – i nie wiedzieli co mają z nami zrobić. Nie pamiętam dokładnie jak długo nas tu trzymali, ale widocznie nie zasłużyliśmy na takie kary jak więźniowie polityczni, bo wywieźli nas pociągami do powiatu grójeckiego, gdzie moi rodzice musieli ciężko pracować. Tata, jako jeńiec wojenny był przewożony pociągiem – opowiadała - i pomiędzy Działdowem a Iłowem wyskoczył z niego. Chciał iść w stronę Mławy gdzie mieliśmy rodzinę, ale pomylił drogę i poszedł w stronę Działdowa. Wszedł do domu, w którym zobaczył światło i okazało się, że trafił do Niemców. Byli to jednak dobrzy ludzie, którzy spalili jego wojskowy mundur, dali mu ubranie cywilne oraz pismo, że u nich pracował – także mógł spokojnie wrócić do domu.

Ks. Marian OFIARA – Proboszcz Parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej zapytał historyków uczestniczących w sesji – czy pobyt Armii Czerwonej w Działdowie należy rozumieć jako działanie okupacyjne ? Czy wyzwolenicze? A jeżeli okupacyjne, to w którym momencie ta okupacja przestała istnieć ? Jak to jest rozumiane w historii – pytał - czy jest jednoznaczne określenie tych spraw?

a

Pani BARTKOWSKA - przewodnicząca Rady uznała, że nie da się w tej chwili jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, ale myśli, że nasi historycy będą się starali udzielić takiej odpowiedzi.

Pan Stanisław WIŚNIEWSKI – mieszkaniec Hartowca najpierw odniósł się do strategii wojennej roku 1939 uznając, że była ona niewłaściwa. Gdyby przyciągnięto do wojny takie kraje jak Francja i Anglia, bardziej wykorzystano np. Armię Poznań oraz przy właściwej koncentracji wojska polskiego - wojna polsko-niemiecka mogłaby trwać dłużej - twierdził. A dalej przekazał, że w Hartowcu, w czasie okupacji była silna Armia Krajowa. Ludzie, którzy w niej byli, do końca, czyli w roku 1989 nie ujawnili się - dodając - że osoby te w większości już nie żyją. Po czym odnosząc się do pytania ks. Ofiary przekazał, iż uważa, że

okres od 1944 do 1989 roku, był okresem bandyckim. Przeciwników Rosji likwidowano cicho i potajemnie. Sam miałem być zlikwidowany – zakończył.

Pani Teresa BARTKOWSKA – Przewodnicząca Rady kończąc uroczystą część sesji powiedziała – na wszystkich pokoleniach żyjących po koszmarze wojny i okupacji w Polsce ciąży obowiązek przekazu pokoleniom młodszym. Przekazu krzyku pomordowanych i cierpiących – wybaczenie lecz nie zapominajcie. Taki też cel miała m.in. dzisiejsza sesja. Tak jak mówił pan prof. Henryk Jabłoński, wybaczyć, żyć wspólnie z tymi narodami, natomiast nie wolno nam zapominać tamtych dni i tamtych wydarzeń.

Po czym podziękowała: za przygotowanie i wygłoszenie referatów przybliżających dzieje Działdowszczyzny i jej mieszkańców w okresie wojny, uczniowi Krzysztofowi Lisowi za odczytanie biografii pana Stanisława Sieradzkiego, gospodarzom obiektu pani dyrektor Kraśniewskiej i panu prezesowi Zenonowi Szacherskiemu za udostępnienie auli i pomoc w przygotowaniu sesji, paniom z Miejskiej Biblioteki Publicznej pod kierownictwem pani Ewy Sotomskiej za przygotowanie interesującej wystawy pamiątek i wydawnictw, wszystkim którzy zabrali głos w dyskusji za osobiste wspomnienia i pytania.

Na pewno nie dokończyliśmy omawiania tematu II wojny – kontynuowała Przewodnicząca – bo gdybyśmy mogli posłuchać jeszcze innych wspomnień, to okazałoby się, że wiele nie zostało jeszcze powiedziane. Myślę więc - powiedziała przewodnicząca – że teraz przed młodzieżą stoi zadanie , żeby osoby z Działdowa, pamiętające okres wojny przekazały im swoje wspomnienia. Obiecuję, że pomogę wam zorganizować taką sesję – zapewniła – ale my będziemy na niej siedzieć i słuchać, co wy, młodzi macie nam do powiedzenia i jakie materiały udało wam się zdobyć, a będzie to na pewno sesja bardzo interesująca i poruszająca. Po czym podziękowała bardzo licznie zgromadzonej młodzieży za udział w sesji oraz nauczycielom, którzy zainteresowali ich tą tematyką. Zaprosiła uczestników sesji do obejrzenia wystawy pamiątek, wydawnictw i spisanych wspomnień i zamknęła uroczystą część sesji.

II, ROBOCZA, CZĘŚĆ SESJI :

Pkt 1

Pani Teresa BARTKOWSKA – Przewodnicząca Rady poinformowała, że w sesji uczestniczą wszyscy, tj. 21 radnych i stwierdziła prawomocność obrad.

Pkt 2

Nie zgłoszono zmian do porządku dziennego sesji i Rada przystąpiła do jego realizacji w następującym brzmieniu :

1. Stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Zmiany w porządku dziennym sesji.
3. Przyjęcie protokółów XX i XXI sesji.
4. Sprawozdanie Przewodniczącej Rady o działaniach podejmowanych w okresie międzysesyjnym.
5. Sprawozdanie z działalności Burmistrza w okresie międzysesyjnym. zwłaszcza z wykonania uchwał Rady.
6. Sprawozdanie przedstawicieli Gminy z działalności związków międzygminnych i stowarzyszenia gmin.
7. Sprawozdanie z prac komisji w okresie międzysesyjnym.
8. Interpelacje radnych i zapytania.
9. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia kryteriów oceny wniosków inwestycyjnych na potrzeby Wieloletniego Planu Inwestycyjnego.
10. Podjęcie uchwały w sprawie utworzenia środka specjalnego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Działdowie.
11. Podjęcie uchwały w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze, trybu ich pobierania oraz częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat.

12. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia zasad zwrotu wydatków na pomoc rzeczową, zasiłki okresowe i zasiłki celowe.
13. Podjęcie uchwały w sprawie sprzedaży w drodze przetargu dwóch nieruchomości położonych przy ul. Chlebowskiego w Działdowie.
14. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie dwóch nieruchomości położonych w Działdowie przy ul. Leśnej i ul. Michałowskiego.
15. Podjęcie uchwały w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych.
16. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2004.
17. Informacja o przebiegu wykonania budżetu miasta za I półrocze 2004 roku.
18. Odpowiedzi na zapytania.
19. Wolne wnioski i informacje.

Ad pkt 3

Bez uwag – 21 głosami „za” Rada przyjęła protokoły XX i XXI sesji.

Ad pkt 4

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady poinformowała, że w okresie międzysesyjnym :

- pełniła dyżury, w trakcie których wiele osób przekazywało jej swoje różne żale. Sprawy te były przedkładane na komisjach, na sesji. Między innymi za pośrednictwem wojewody wpłynęła skarga pana Wiśniewskiego, który otrzymał wypowiedzenie umowy najmu lokalu mieszkalnego, a przyczyną tego wypowiedzenia były skargi współmieszkańców. W tej chwili wszystkie sprawy, które bulwersowały mieszkańców zostały usunięte i w związku z tym wypowiedzenie zostało wycofane. Ponadto jeden z byłych pracowników zatrudnionych do pilnowania zamku podczas jego budowy poskarżył się, że został źle potraktowany. W tej sprawie także zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające, po którym odpowiedź została udzielona,

- uczestniczyła w szkoleniu na temat roli samorządu w Unii Europejskiej. Spotkanie to było bardzo interesujące – przekazała przewodnicząca – dodając, że będzie się starała sprowadzić szkolących do Działdowa, gdyż bardzo by chciała, aby radni mogli wziąć udział w takim szkoleniu,
- uczestniczyła w zebraniach mieszkańców osiedli. Przy czym mówiąc, że na takich spotkaniach zazwyczaj radni jak i mieszkańcy określają, że w zebraniu biorą udział radni danego osiedla – powiedziała – że nie ma takiego określenia jak radny osiedla. Wszyscy jesteśmy członkami ciała kolegialnego, którym jest Rada Miasta i określanie siebie lub pozwalanie na określanie siebie jako radnego danego osiedla jest nieprawidłowe i niezgodne z zasadami samorządu i pracy Rady. Jesteśmy radnymi Rady Miasta – kontynuowała – a to, że mieszkamy na danym osiedlu oznacza tylko tyle, że wiemy o nim więcej, ale nie reprezentujemy tego osiedla i bardzo bym prosiła żeby koledzy radni o tym pamiętali – zakończyła przewodnicząca.

Ad pkt 5

Pan Ryszard DUCHNA – burmistrz złożył **Sprawozdanie ze swojej działalności z uwzględnieniem wykonania uchwał Rady Miasta Działdowo w okresie między sesjami, tj. od 2 lipca 2004 r. do 13 sierpnia 2004 r. i od 14 sierpnia do 22 września 2004 r.** (stanowi ono załącznik do protokołu).

Ad pkt 6

Pan Ryszard DUCHNA – przekazał, że na ostatnim posiedzeniu Ekologicznego Związku Gmin „DZIAŁDOWSZCZYŻNA” :

- przesunięto termin dostawy kontenerów,
- analizowano sprawę organizacji zbiórki starych, przeterminowanych leków – odkładając zajęcie stanowiska w tym temacie do czasu zbadania jakie koszty to pochłonie i kto miałby je ponosić.

Ad pkt 7

Sprawozdania z prac komisji w okresie międzysesyjnym :

Pan Marek DWÓRZNIK – zastępca przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów przekazał, że w okresie międzysesyjnym Komisja spotkała się dwukrotnie :

- w dniu 16 września wspólnie z Komisją Gospodarki i Ochrony Środowiska zapoznali się z wariantami prywatyzacji spółek miejskich, tj. : Przedsiębiorstwa Ciepłowniczego oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ,
- na drugim posiedzeniu, w dniu 22 września Komisja pozytywnie zaopiniowała projekty uchwał Rady w sprawie przyjęcia kryteriów oceny wniosków inwestycyjnych na potrzeby Wieloletniego Planu Inwestycyjnego i w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2004 oraz przyjęła informację o przebiegu wykonania budżetu miasta za I półrocze 2004 roku.

Pan Adam STOLARSKI – przewodniczący Komisji Gospodarki i Ochrony Środowiska poinformował, że w okresie między sesjami Komisja odbyła 3 posiedzenia, i tak :

1) 31 sierpnia :

- zgodnie z opinią Zarządu Osiedla Nr 11 pozytywnie zaopiniowała wniosek pana Romana Samsła, właściciela baru „Domino” o wydzierżawienie na okres 10 lat 2 działek położonych przy ul. Leśnej i Matejki, z przeznaczeniem na urządzenie parkingu dla samochodów osobowych. Tym samym Komisja negatywnie zaopiniowała wnioski państwa Spychałów i Wólkiewiczów o sprzedaż tych działek w trybie bezprzetargowym,
- pozytywnie zaopiniowała koncepcję zagospodarowania i zabudowy nieruchomości ozn. nr 2012/7 i 2012/8 położonych przy ul. Żwirki i Wigury zespołem boksów garażowych – w celu ich sprzedaży w drodze przetargu,
- pozytywnie zaopiniowała kryteria oceny wniosków inwestycyjnych do opracowania Wieloletniego Planu Inwestycyjnego,
- pozytywnie zaopiniowała wniosek mieszkańców budynku przy Pl. Mickiewicza 7 dotyczący stworzenia możliwości dojazdu do tego budynku od ulicy Młyńskiej – bez możliwości parkowania tam samochodów,
- rozpatrywała skargę pana Władysława Wiśniewskiego na działalność PGKiM Sp. z o.o. w Działdowie, przesłaną do Rady Miasta przez wojewodę . A po zapoznaniu się z

wyjaśnieniami pisemnymi PGKiM i ustnymi, złożonymi przez pana Daniela Sarnowskiego – Komisja dopatrzyła się nieprawidłowości w działaniach podjętych przez PGKiM - uznając, że Przedsiębiorstwo nie miało podstaw prawnych do wypowiedzenia panu Wiśniewskiemu umowy najmu lokalu. Skargi pisemne i ustne jakie napływały do PGKiM-u od 1995 roku na uciążliwości związane z utrzymywaniem kotów w piwnicy przez państwa Wiśniewskich – były anonimowe. I w związku z tym Komisja wniosła o zasięgnięcie opinii w tej sprawie wspólnoty mieszkaniowej oraz najemców lokali budynku przy ul. Karłowicza,

- Komisja rozpatrywała również skargę pani Barbary Piaskowiak dotyczącą naprawienia szkody wyrządzonej przez powalone drzewo. A po zapoznaniu się z dokumentacją w tej sprawie, z której wynika, że PZU odstąpiło od czynności likwidacyjnych związanych z realizacją polisy ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej za szkody jakie powstały w wyniku huraganu na terenie miasta – stwierdzając, że polisa ubezpieczeniowa Urzędu Miasta nie obejmuje szkody, która dotyczy przedmiotowej sprawy – Komisja uznała, że należy zwrócić się do radcy prawnego lub niezależnych fachowców firm ubezpieczeniowych o opinię – czy polisa Urzędu Miasta obejmuje szkodę pani Piaskowiak, a jeżeli okaże się, że PZU uchyla się od ponoszenia odpowiedzialności za szkody powstałe w wyniku huraganu, to miasto powinno wystąpić przeciwko tej firmie do sądu,
- nie uwzględniła odwołania pana Stanisława Wyszyńskiego w sprawie wybudowania ciągu pieszo-jezdnego przy pawilonach handlowych w ulicy Kościuszki – podtrzymując swoją wcześniejszą, negatywną opinię w tej sprawie,
- nie uwzględniła także odwołania pana Kazimierza Raczyńskiego w sprawie przydziału lokalu mieszkalnego – podtrzymując swoją negatywną opinię w tej sprawie.

2) W dniu 16 września odbyło się wspólne posiedzenie z Komisją Budżetu i Finansów, na którym przedstawiono komisjom koncepcje prywatyzacji i raport z wykonania pierwszej fazy prezentacji dla PGKiM oraz Przedsiębiorstwa Ciepłowniczego.

3) Na posiedzeniu w dniu 21 września Komisja :

- pozytywnie zaopiniowała projekty uchwały Rady Miasta w sprawie sprzedaży w drodze przetargu dwóch nieruchomości położonych przy ul. Chlebowskiego w Działdowie i w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych,
- pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały Rady w sprawie wyrażenia zgody na dzierżawę dwóch nieruchomości położonych w Działdowie przy ul. Leśnej i

Michałowski – przy czym przekazał, że do tego projektu Komisja zaproponowała poprawkę, która przedstawi w momencie rozpatrywania projektu,

- wysłuchała informacji z realizacji budżetu miasta za I półrocze br. w zakresie zadań inwestycyjnych,
- zapoznała się z korespondencją burmistrza z panią Lucyną Dumińską, mieszkanką ulicy Strumykowej w sprawie jej roszczeń dotyczących odwodnienia należącej do niej posesji.

Pan Henryk JABŁOŃSKI – przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki przekazał, że na posiedzeniu w dniu 20 września Komisja analizowała wykonanie budżetu miasta za I półrocze 2004 roku w zakresie działania Komisji.

Pani Elżbieta KONARZEWSKA – przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych i Porządku Publicznego poinformowała, że na posiedzeniu w dniu 21 września Komisja :

- wysłuchała informacji i dokonała oceny działalności Miejskiej Służby Drogowej,
- zapoznała się ze stanem bezpieczeństwa miasta i powiatu w zakresie ochrony przeciwpożarowej za 8 miesięcy 2004 roku.
- pozytywnie zaopiniowała trzy projekty uchwał Rady w sprawach : 1) utworzenia środka specjalnego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Działdowie, 2) szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze, trybu ich pobierania oraz częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat, 3) ustalenia zasad zwrotu wydatków na pomoc rzeczową, zasiłki okresowe i zasiłki celowe,
- rozpatrywała wniosek Parafii Ewanegielicko-Augsburskiej dotyczący działalności sklepów nocnych, zlokalizowanych w sąsiedztwie parafii,
- po rozpatrzeniu prośby złożonej przez dwie lekarki, internistki o wyrażenie opinii co do celowości utworzenia przychodni rodzinnej w centrum miasta przy ul. Górnej – Komisja ucieszyła się z tej inicjatywy, która ułatwi mieszkańcom dostęp do lekarzy i oczywiście zaopiniowała ją pozytywnie.

Pan Roman KARPIŃSKI – przewodniczący Komisji Rewizyjnej przekazał, że w okresie od ostatniej sesji Komisja nie obradowała.

Ad pkt 8

Interpelacje radnych i zapytania :

Radny pan Wiesław NOWICKI - zapytał - kiedy zostanie wykonana uchwała Nr XVIII/170/04 z dnia 29 kwietnia, którą Rada wyraziła zgodę na oddanie w nieodpłatne użytkowanie nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych na rzecz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

a

Pan Ryszard DUCHNA – burmistrz odpowiedział, że uchwała nie została jeszcze zrealizowana, ponieważ w trakcie wyjaśniania jest sprawa podatku VAT przy późniejszym wynajmowaniu tych nieruchomości. Zostały złożone pisma w tej sprawie do Urzędu Skarbowego i czekamy na uzyskanie wiążących interpretacji prawnych w tym zakresie.

Ad pkt 9

Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia kryteriów oceny wniosków inwestycyjnych na potrzeby Wieloletniego Planu Inwestycyjnego :

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady przekazała, że projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisje Gospodarki i Ochrony Środowiska oraz Budżetu i Finansów, po czym poprosiła pana Mrowickiego o zabranie głosu w celu przybliżenia tematu.

Pan Krzysztof MROWICKI – przedstawiciel spółki „INWEST CONSULTING” z Poznania zaczął od tego, że współpracują z miastem nad sporządzeniem Wieloletniego Planu Inwestycyjnego. Plan ten ma stworzyć zestawienie inwestycji wraz z możliwościami finansowania. Projekt uchwały – mówił dalej - został wypracowany przez powołany do tego zespół , w skład którego wchodzi m.in. radni. Wypracowane kryteria mają pozwolić w sposób bardziej regularny ocenić to, co państwo oceniacie corocznie w uchwałach budżetowych, czyli – jakie inwestycje dla miasta są ważniejsze, a jakie mniej ważne. Propozycja, która jest w projekcie uchwały została wypracowana na podstawie

doświadczeń innych samorządów, z którymi współpracują w dziedzinie planów wieloletnich od 1999 roku. Przy czym chciałbym zaznaczyć – kontynuował – że my nie włączamy się w

merytoryczną stronę tych kryteriów, a jedynie pilnujemy metodyki pracy. Gdyż to państwo znacie swoje miasto i jego potrzeby, w związku z czym kryteria, które są w projekcie uchwały – są wypracowane przez Was.

A Rada podjętą 18 głosami „za”, tj. jednomyślnie

U c h w a ł a Nr XXII/188/04

przyjęła kryteria oceny wniosków inwestycyjnych na potrzeby Wieloletniego Planu Inwestycyjnego.

Ad pkt 10

Jednogłośnie, tj. 18 głosami „za” Rada podjęła

U c h w a ł ę Nr XXII/189/04

w sprawie utworzenia środka specjalnego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Działdowie.

Ad pkt 11

18 głosami „za” Rada podjęła

U c h w a ł ę Nr XXII/190/04

w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze, trybu ich pobierania oraz częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat.

Ad pkt 12

Podjętą 18 głosami „za”, tj. jednogłośnie

U c h w a ł a Nr XXII/191/04

Rada ustaliła zasady zwrotu wydatków na pomoc rzeczową, zasiłki okresowe i zasiłki celowe.

Ad pkt 13

Bez uwag – 18 głosami „za”, tj. jednomyślnie Rad podjęła

U c h w a ł a Nr XXII/192/04

w sprawie sprzedaży w drodze przetargu dwóch nieruchomości położonych przy ul. Chlebowskiego w Działdowie.

Ad pkt 14

Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie dwóch nieruchomości położonych w Działdowie przy ul. Leśnej i ul. Michałowskiego :

Pan Adam STOLARSKI – przewodniczący Komisji Gospodarki i Ochrony Środowiska przedstawił propozycję poprawki zgłoszonej do projektu uchwały przez Komisję - informując, że w § 1 zamiast „...z przeznaczeniem na urządzenie parkingu dla klientów baru „Domino” – Komisja proponuje zapis „ ... z przeznaczeniem na urządzenie miejsc postojowych dla samochodów osobowych”.

A w § 2 Komisja wnosi o ustalenie opłaty rocznej w wysokości 5% wartości nieruchomości określonej na kwotę 35060 zł”.

Pani Teresa BARTKOWSKA – otwierając dyskusję nad projektem uchwały przekazała, że zgłosili się do niej zainteresowani tą sprawą, tj. pani Spychała, państwo Wólkiwiczowie oraz państwo Samslowie, którzy poprosili o umożliwienie im zabrania głosu – myślę więc powiedziała – że za bardzo nie odstępimy od zasad, jeżeli przed podjęciem uchwały pozwolimy im na wypowiedzenie się.

I w dyskusji :

Pani Urszula SPYCHAŁA – nawiązując do wypowiedzi pana Samsła zamieszczonej w „Gazecie Działdowskiej”, który powiedział: „jeżeli mój parking będzie przeszkadzał komukolwiek – odstąpimy” – oświadczyła, że ten parking będzie jej przeszkadzał. Powody przedstawiałam wielokrotnie – powiedziała – ale chciałam dodać, że od 30 lat prowadzę działalność, która nie jest uciążliwa i nie budzi kontrowersji. A wręcz odwrotnie - jestem nastawiona na pomoc ludziom. Część swojego ogrodu przeznaczyłam dla pacjentów, moja bramka jest otwarta dzień i noc. Udzielam wszystkim pomocy i nie rozumiem dlaczego z pana strony miałabym otrzymać taki prezent, jak delikatnie mówiąc „zatrute spalinami powietrze”. A po dzisiejszym pobycie na sesji ośmielę się słowami Żeromskiego powiedzieć, że parking usytuowany tuż za moim płotem daje mi jedynie smród spalonej benzyny. I jakiegokolwiek samochody za płotem będę traktowała jak wizytę ruskich na wyszkowskiej plebani.

Natomiast jeżeli chodzi o radę osiedla – kontynuowała - to dziwię się, że tak mało wagi przywiązuje do krajobrazu i ochrony środowiska. Wydaje mi się, że żaden parking nie jest ozdobą terenu, a nasz teren jest szczególnie smutny i szary. Tak więc fragment zieleni, który proponuję jako przedłużenie mojego ogrodu – byłby pozytywną sprawą.

Wydaje mi się – mówiła dalej – że 30 lat mojej służby miejscowej społeczności, to jest po prostu historia, a do historii też powinniśmy się ustosunkowywać pozytywnie.

Pan Jacek WÓLKIEWICZ – zaczął od tego, że na temat utworzenia parkingu stara się dyskutować od kilku miesięcy m.in. poprzez radę osiedla.

Powiem krótko – mówił dalej – my po prostu tego parkingu nie chcemy. Parking ten będzie nam przeszkadzał. Nieruchomość planowana pod parking jest dość duża – wejdzie tam 60, a może nawet więcej samochodów. Nie chciałbym – kontynuował – aby mój pobyt tutaj był traktowany jako osobisty przytyk do kogokolwiek – ja po prostu nie chcę mieć tego parkingu, dlatego że taka ilość samochodów pod moim oknem, w czasie kiedy bar pana Samsła będzie otwarty - jest po prostu wysoce uciążliwa. I moje wszystkie rozpaczliwe już w zasadzie próby obrony mojej nieruchomości czy mojego domu przed takimi niedogodnościami – niestety spaliły na panewce. Wszystkie instancje odrzuciły moje prośby i uwagi – apeluje więc do państwa bardziej jako do ludzi niż do urzędników o zrozumienie naszej sytuacji i o niedopuszczenie do tego, żebyśmy przez najbliższe 10 lat mieli dwa razy w tygodniu, a być może i częściej takie zjawisko jak wjeżdżające, wyjeżdżające i uruchamiane pojazdy. Także proszę państwa o wzięcie tego po uwagę i przemyślenie jeszcze raz tej sprawy.

Pan Roman SAMSEL – powiedział, iż uważa, że parking ten nie będzie nikomu przeszkadzał. Nie prowadzę działalności 30 lat jak pani Spychała – mówił – lecz 8 lat i mam coraz więcej klientów. Organizuję różnego typu imprezy – kontynuował – a ich uczestnicy nie mają gdzie postawić samochodów, tak więc parking ten jest mi potrzebny do prowadzenia działalności.

A dalej zwracając się do pani Spychały – powiedział – że zapomniała o sobie, bo przecież też prowadzi działalność, a samochody jej pacjentów stoją na ulicy, co też jest troszeczkę nie tak. Czy pani ma samochód, że tak się pani boi tych smrodów – pytał. Nie wracamy przecież do średniowiecza.

Naprawdę się boję – odpowiedziała **pani SPYCHAŁA** – dodając, że czeka ją zasłużona emerytura i pytając – gdzie ma odpoczywać ?

Nie wiem – powiedział **pan SAMSEL**.

Czym innym jest miejsce na placu na 3 samochody, a czym innym jedenastoarowy plac pod parking, na którym nie trudno wyobrazić sobie ile można postawić samochodów – powiedział **pan WÓLKIEWICZ**.

Jeżeli wjedzie tam 8 czy 10 samochodów podczas uroczystości nazywanej potocznie „stypą”, to myślę , że nie będzie to nikomu przeszkadzało – wyjaśniał **pan SAMSEL** . Pan Samsel kontynuował wypowiedź, ale jednocześnie mówili także pan Wólkiewicz i pani Spychała – trwało to do momentu, gdy **radny pan Henryk JABŁOŃSKI** – zwracając się do przewodniczącej powiedział, że pan Samsel nikomu nie przeszkadzał i nie przerywał wypowiedzi.

i

Pani BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady poprosiła o nie prowadzenie polemiki, po czym stwierdzając, że radni poznali argumenty przeciwko utworzeniu parkingu zwróciła się do pana Samsla, aby przedstawił swoje argumenty za usytuowaniem tam parkingu. Nadto poprosiła pana Samsla o przybliżenie - jakie techniczne środki planuje przedsięwziąć, które zabezpieczyłyby przeciwników parkingu przed tym czego się obawiają , czyli przed hałasem, dymem itp. oraz zapytała – jakie ma plany związane z tą ewentualną inwestycją.

Pan SAMSEL – przekazał, że przy prowadzonej przez niego działalności parking jest niezbędny dla bezpieczeństwa klientów, którzy nie mają gdzie postawić samochodów.

A dalej poinformował, że planuje oddzielić posesje państwa Spychałów i Wólkiewiczów pasem zieleni, po to, by nie docierały do nich zapachy z samochodów. Nie będzie tam żadnych zakłóceń nocnych – mówił dalej – będzie to bowiem parking strzeżony i każdy wyjeżdżający z niego klient zostanie poinformowany, że w przypadku brawurowego odjazdu zostanie pociągnięty do odpowiedzialności - ja to państwu naprawdę gwarantuję – zapewnił pan Samsel.

Radny pan Krzysztof TABACZKA – odnosząc się do uchwały zebrania mieszkańców osiedla pozytywnie opiniującej projekt powstania parkingu zapytał – ile osób jest przeciwko budowie parkingu, a ile za jego urządzeniem ?

a

Pan Jacek WÓLKIEWICZ - powiedział, że rzeczywiście rada osiedla pozytywnie zaopiniowała projekt budowy parkingu. Przy czym w zebraniu uczestniczyło niewiele osób. Gdybyście państwo sprawdzili listę obecności i adresy osób, które głosowały „za” – mówił – to okazałoby się, że mieszkają one dosyć daleko od tego miejsca. A tak naprawdę zainteresowanych tą sprawą jest tylko kilka domów, ale tylko ja i nasi sąsiedzi jesteśmy w tej sprawie do końca, natomiast pozostali nie wiem z jakich przyczyn nie uczestniczą w tych rozmowach. Ale czy to zmienia skalę – czy to przeszkadza 2 domom, czy 5, czy 10? Czy musimy kierować się negatywną selekcją? Czy nie możemy tego przeanalizować, przedyskutować i być może wypracujemy jakieś inne rozwiązanie, bo nigdy nic takiego nie było omawiane.

Ja naprawdę nic nie mam przeciwko działalności gospodarczej – kontynuował – ja nie jestem żadnym pieniaczem, ja nie jestem żadnym cholerykiem, który ze wszystkimi naokoło się kłóci. Ale zrozumcie państwo – to jest mój dom, to jest moja własność, to jest w zasadzie wszystko do czego doszedłem i naprawdę boję się tego, że od godziny 21 czy 22 do 4 nad ranem będę miał pod nosem parking. Czy państwo wiecie jaki hałas na osiedlu wydaje samochód, który uruchamia silnik ? Czy sądzicie państwo, że pas zieleni, który będzie rósł przez następne 10 lat wyeliminuje zjawiska, o których mówiliśmy.

Ja rozumiem – mówił dalej - że panu Samslowi parking jest potrzeby. Ja tego absolutnie nie neguję – tylko czy naprawdę jest to dobra lokalizacja ? Czy to musi zawsze komuś przeszkadzać?

Jest to właściwie pierwsza rzecz , co do której mam wątpliwości mieszkając w tym mieście od tylu lat. Pierwsza rzecz, z którą się nie zgadzam i apeluję do państwa – spróbujmy może znaleźć jakieś inne rozwiązanie. To nie jest jedyna działka w okolicy. Jest przecież działka za garażami, olbrzymi klin i może tam zrobimy ten parking. Tam być może nikomu by to nie przeszkadzało, a na pewno w mniejszym stopniu niż mnie pod oknem. Nie chciałbym stawiać tych kwestii na ostrzu noża , ale być może przy państwa wiedzy i doświadczeniu wypracujemy jakieś inne rozwiązanie – no czy to musi być akurat ta działka ? – zakończył swoją przedostatnią wypowiedź pan Wólkiwicz.

Pan Czesław SEKOWSKI – przewodniczący Zarządu Osiedla Nr 11 podkreślił, że zebranie mieszkańców osiedla odbyło się zgodnie ze statutem osiedla. Było ono prawomocne i podjęta na nim uchwała też jest prawomocna. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Straży Miejskiej, policji i pani Skrzypek i „wszyscy wyrazili taką opinię i potem mieszkańcy przegłosowali pozytywnie tą uchwałę”.

Radny pan Wiesław NOWICKI - nawiązując do ostatniej wypowiedzi przewodniczącego zarządu osiedla pana Sękowskiego, który powiedział, że wzięte zostały pod uwagę opinie i wnioski policji, Straży Miejskiej i mieszkańców – zapytał – czy państwo Spychałowie i Wólkiwiczowie byli na tym zebraniu reprezentowani? Jakie zajmowali stanowisko ? I czy ich opinie były brane pod uwagę w równym stopniu jak pozostałych, których przewodniczący wymienił ?

a

Pan SEKOWSKI – odpowiedział, że tak samo były brane pod uwagę. Przy głosowaniu tej uchwały – mówił dalej – były głosy za i przeciw, jednak większość mieszkańców głosowała za. W spotkaniu tym uczestniczyło 18 osób, ale zgodnie ze statutem, aby zebranie było prawomocne i mogło podejmować uchwały, musi w nim uczestniczyć minimum 15 mieszkańców.

Pan Jacek WÓLKIEWICZ – dodał, że spotkanie to zorganizowano w środku wakacji, gdy wiele osób było na urloпах. Dlatego też mieli problemy z poinformowaniem sąsiadów czy osób zainteresowanych tym pomysłem. Podejrzewam, że frekwencja byłaby znacznie wyższa , gdyby spotkanie zostało zorganizowane nie z sezonu urlopowym.

Po czym wyrażając swoją opinię w sprawie parkingu – powiedział – że odniósł takie wrażenie, że projekt jest lobowany przez osoby prowadzące działalność gospodarczą, przez

osoby mieszkające dosyć daleko od tego miejsca, przez osoby, które na pewno ten projekt w żaden sposób nie dotknie.

Nasze stanowisko było jednoznaczne od początku do końca – mówił – i po zebraniu osiedlowym podjęliśmy decyzję, aby dalej broniąc swojego stanowiska – zwrócić się do państwa z wnioskiem o wykup. Wystąpiliśmy z takimi wnioskami mimo tego, że tak naprawdę nie chcemy tych działek i państwo o tym wiecie – była to jednak nasza rozpaczliwa próba obrony, nawet kosztem jakichś tam utopionych pieniędzy w tę nieruchomość. Wiedzieliśmy bowiem, że walimy głową w mur we wszystkich kierunkach i mieliśmy nadzieję, że może to poskutkuje – jednak to też nie poskutkowało.

Pani SPYCHAŁA – przekazała, że podtrzymuje myśl, którą przedstawił pan Wólkiewicz , a dalej powiedziała, iż dzisiaj uważa, że błędem było to, że nie szukała większego kworum, ale tak naprawdę, to zawsze wierzyła i wierzy w mądrość rajców.

Pani Kinga WÓLKIEWICZ – zwracając się do pana Samsła powiedziała, iż rozumie , że ma on problem z ulokowaniem samochodów, ale pamiętam – mówiła – że swoją działalność rozpoczynał pan od budki z lodami. Tak więc kupując dom i rozwijając lokal na tak dużą skalę – mógł pan wtedy pomyśleć, że niestety nie ma terenu wokół, że jest pan na osiedlu, gdzie ludzie wracają po pracy wypocząć. I wtedy powiększając swoje lokale mógł pan wziąć pod uwagę, że nie ma pan miejsca na przyjęcie tylu gości, na przyjęcie autokaru przywożącego gości na stypę, czy samochodów gości weselnych, albo gości dyskotekowych. Jeśli chodzi o uciążliwości związane z ewentualnym powstaniem parkingu, to nie skupiamy się tylko na spalinach, gdyż wiadomo, że na parking będą wracać goście pod wpływem alkoholu, weseli – nikt wtedy nie zachowuje się cicho i cicho nie odjeżdża , tylko włącza muzykę, rusza z piskiem opon, z fasonem i takich właśnie hałasów się boimy. Państwo radni też budują sobie domy gdzieś na obrzeżach miasta, w lesie - szukają spokoju. Wszyscy pracujemy i chcemy wypocząć u siebie w domy w ciszy i proszę nas zrozumieć – tylko dlatego przeszkadza nam ten parking pod oknami naszych sypialni.

Pan Tadeusz MARCHLEWICZ – Sekretarz Miasta stwierdzając, że jest w tej sprawie zupełnie neutralny, dlatego też nie będzie się wypowiadał co do meritum sprawy. Natomiast chciałbym zabrać głos w kwestii statutu i pewnych zakusów - zresztą gdyby pani przewodnicząca udzieliła mi wcześniej głosu – mówił – to może uniknęlibyśmy stwierdzenia pana Wółkiwicza, że projekt tej uchwały był lobowany (**w tym momencie w sali rozległy**

się głośno, „że można czuć się urażonym”), a Sekretarz powiedział, że do tego wprost zmierza.

Działalność wynikająca ze statutu osiedla – kontynuował – przechodziła od roku 1990 do 2004 szereg istotnych, merytorycznych i właściwych zmian. A jakiej formuły żeśmy się dopracowali, otóż – przed zmianą statutów, czyli przed aktualną ich wersją było tak, że w drugim terminie, wyznaczonym np. za godzinę mogły przyjść 2, 3 osoby i zebranie było ważne. Myśmy podnieśli ten próg do 15 osób. I dzisiaj kwestionowanie tej liczby jest moim zdaniem niewłaściwe, bo z tego co obserwujemy – na zebraniach mieszkańców są wyjątkowo niskie frekwencje, a więc ta liczba 15 osób została ustalona w oparciu o doświadczenie praktyczne, chociaż wiele zebrań nadal i na taką liczbę nie może liczyć.

Tak więc zarzuty lobowania nie mają tutaj żadnego istotnego znaczenia, bo zarząd osiedla był sprowokowany służbami miejskimi i potrzebami miejskimi, aby przed podjęciem ostatecznych decyzji dać się wypowiedzieć w tej sprawie samym mieszkańcom. Natomiast w zebraniu uczestniczyło niewiele osób, bo po prostu - taka jest nasza społeczna rzeczywistość. Wypowiedź pani Spychały – mówił dalej – w doskonały sposób obrazuje nam jeszcze taką kwestię, że gdybym wiedziała, to bym wcześniej być może agitowała.

Przepraszam za osobistą dygresję – kontynuował - ale mieszkam w bloku przy ul. Nidzickiej i patrząc w okno widzę co ludzie w sąsiednim bloku jedzą na obiad, tak więc między tymi blokami, dla tego spokoju potrzebna była izolacja w postaci drzew. Natomiast wspólnota mieszkaniowa wybudowała tam tzw. plac zabaw, bo gro mieszkańców ma małe dzieci, tak więc oni w majestacie prawa przeforsowali decyzję o wybudowaniu takiego placu. A ja mając dzieci dorosłe – nie byłem tym absolutnie zainteresowany. I mimo wszystko chodząc do tych ludzi, byłem w mniejszości i dzisiaj mam takie coś, że jest dom, domek, dom i praktycznie wychodząc z pracy do swojego mieszkania przemykam się przez wąski chodniczek i czekam kiedy umilkną dziecięce głosy – taka jest nasza rzeczywistość w seansie demokracji i obradowania.

Pan Roman SAMSEL – odnosząc się do wypowiedzi pana Wólkiewicza i pani Spychały co do małego zainteresowania zebraniem – powiedział – państwo chodziliście i namawialiście sąsiadów, żeby byli przeciwni. Sąsiedzi uznali, że im to nie będzie przeszkadzać. I nie wiem dlaczego państwo tak się uwzięliście, że tam będzie wielki hałas, że tam będzie wielki smród. Po czym zwracając się do pani Kingi Wólkiewicz – potwierdził - że ma ona rację mówiąc, że zaczynał od lodów, ale to chyba dobrze, że w tej chwili zatrudniam 12 osób i że sam nie zostałem bez pracy, której nie miałem przez 3 miesiące – powiedział.

Następnie **pani Monika SKRZYPEK** - Naczelnik Wydziału PIGŚ odpowiedziała na pytanie **radnego pana Marka DWÓRZNIKA** o przeznaczenie tej działki w planie zagospodarowania przestrzennego - konkludując, że urządzenie parkingu pozostaje w zgodności z planem, nie ma tu żadnej kolizji, bo przy projektowaniu, przy lokalizowaniu tych miejsc postojowych należy spełnić nie tylko ustalenia planu, ale także wszystkie inne przepisy szczególnie, wynikające z innych ustaw – przekazała.

Radny Pan Adam STOLARSKI – Przewodniczący Komisji Gospodarki i Ochrony Środowiska powiedział, że ponieważ sprawa jest naprawdę skomplikowana – Komisja podchodziła do niej dwukrotnie, głęboko się zastanawiając i po rozpatrzeniu po raz pierwszy – oddała sprawę do zarządu osiedla. Myślę, że po wprowadzeniu do projektu uchwały poprawki zgłoszonej przez Komisję – pan Samsel nie wypędzi klientów pani Spychały i oni też będą mogli tam zaparkować. Musimy jakoś rozsądnie do tego podejść zwłaszcza, iż pan Samsel zapewniał nas przed chwilą, że dopilnuje, aby był tam spokój. Wszyscy żyjemy w takich miejscach – kontynuował – gdzie występują uciążliwości transportu i myślę, że takie polubowne załatwienie z sąsiadami byłoby tutaj najkorzystniejsze.

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca Rady nawiązując do poprawki zgłoszonej przez Komisję - zapytała państwa Samslów, którzy nie posiadali projektu uchwały – czy zorientowali się, że ma być ona w części zmieniona. Zgodnie z poprawką nieruchomość ma być przeznaczona nie tak jak państwo wnioskowali dla klientów baru „Domino” i nie na urządzenie miejsc parkingowych, lecz miejsc postojowych dla samochodów osobowych.

Pan Ryszard DUCHNA – burmistrz wyjaśnił różnicę między miejscami parkingowymi a postojowymi.

Pani BARTKOWSKA – przewodnicząca zapytała – czy radni mają jakieś wnioski co do projektu uchwały ? **Nie było.** I przewodnicząca zwracając się do państwa Samslów – powiedziała że – jeżeli dojdzie do wydzierżawienia nieruchomości, to warunki zagospodarowania tego placu będą ściśle określone przez starostwo powiatowe, oraz nie może to kolidować ani stwarzać uciążliwości sąsiadującym posesjom.

Po czym Rada :

- 15 głosami „za”, przy 3 „wstrzymujących się” przyjęła poprawkę do projektu uchwały zgłoszoną przez Komisję Gospodarki i Ochrony Środowiska,
- 13 głosami „za”, przy 5 „wstrzymujących się” zgodnie z propozycją Komisji Gospodarki i Ochrony Środowiska opowiedziała się za ustaleniem opłaty rocznej w wysokości 5 % wartości nieruchomości, określonej na kwotę 35060 zł,

a następnie

Podjętą 15 głosami „za” , „przeciwko” 1 i przy 2 „wstrzymujących się”

U c h w a ł a Nr XXII/193/04

wyraziła zgodę na wydzierżawienie dwóch nieruchomości położonych w Działdowie przy ul. Leśnej i Michałowskiego na rzecz pana Romana Samsła właściciela baru „Domino”.

Przewodnicząca Rady - po stwierdzeniu, że uchwała została podjęta powiedziała, że przygotowane będą duże obwarowania. I ma nadzieję, że po tych wszystkich publicznych oświadczeniach, które tutaj padły – parking ten nie będzie nie uciążliwy dla sąsiadów. Natomiast zagospodarowanie tego terenu jest niezbędne, gdyż pozostawienie go w takim stanie jak dotychczas – nie mogło po prostu dłużej trwać. Myślę, że nie będzie tu konfliktów sąsiedzkich i że będzie to w przyszłości dobra inwestycja – zakończyła przewodnicząca.

Ad pkt 15

Podjętą 18 głosami „za”, tj. jednomyślnie

U c h w a ł a Nr XXII/194/04

Rada zaliczyła do kategorii dróg gminnych następujące ulice : Grunwaldzką (odcinek Małka-Męczenników), Jagiełły (odcinek Mickiewicza –Hallera) , Konopnickiej, Św. Wojciecha, Pl.Mickiewicza, Pocztową, Skłodowskiej, Sportową, Hallera (odcinek Jagiełły-Konopnickiej).

Ad pkt 16

Bez uwag jednogłośnie, tj. 18 głosami „za” Rada podjęła

U c h w a ł ę Nr XXII/195/04

w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2004.

Ad pkt 17

Bez uwag Rada przyjęła informację o przebiegu wykonania budżetu miasta za I półrocze 2004 roku (informacja ta stanowi załącznik do protokołu).

Ad pkt 18

Odpowiedź na zapytanie została udzielona w punkcie „zapytania.

Ad pkt 19

Wolne wnioski i informacje :

Pani Teresa BARTKOWSKA - przewodnicząca Rady odczytała pismo z FUNDACJI TRZEŹWY UMYSŁ informujące o zakończeniu trzeciej edycji ogólnopolskiej kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”, zawierające podziękowanie, że nasza gmina wzięła udział w tej kampanii, a także informację, że wśród dzieci nagrodzonych w konkursach rozpisanych w ramach kampanii znalazło się troje młodych ludzi z naszej gminy(kserokopia pisma stanowi załącznik do protokołu). Po odczytaniu pisma przewodnicząca przekazała, że w imieniu Rady wyśle gratulacje do szkół laureatek konkursów.

Pan Krzysztof SYNAKOWSKI - przewodniczący Zarządu Osiedla Nr 12 nawiązując do poprzedniej, uroczystej sesji Rady Miasta, w której uczestniczyli m.in. przedstawiciele miast i gmin, w których herbie jest św. Katarzyna – zwrócił uwagę na to, że mamy w mieście ulicę Katarzyny, a z tego co wie od ludzi starszych poprzednio była to ulica św. Katarzyny. Myślę – mówił dalej – że wniosek w tej sprawie zostanie złożony przez Zarząd Osiedla, w skład którego wchodzi ta ulica, ale czy nie należałoby wcześniej umieścić tego wyrazu, bo najprawdopodobniej przez te lata umknęło uwadze, że ulica ta nazwana była imieniem św. Katarzyny, a nie Kasi czy Kasieńki.

Pan Tadeusz MARCHLEWICZ – sekretarz Miasta stwierdził, że gubienie członów z nazw ulic i ich skracanie jest manierą powszechną. Tym niemniej Wydział PIGŚ winien zakopać się w materiały archiwalne, odszukać pierwowzór uchwały i go przywrócić. Natomiast jeśli nie będzie to możliwe do odtworzenia, to temat ten jest ze wszech miar aktualny już jako nowa rzecz.

Pani Teresa BARTKOWSKA – przewodnicząca wyraziła nadzieję, że na następnej sesji zostanie przedstawiona informacja – czy faktycznie ten człon św. nie został po prostu zgubiony po drodze.

A dalej poinformowała, że w najbliższą sobotę w radnym panem Kopańskim i kilkoma pracownikami Urzędu Miasta jadą do Włoch, m.in. na spotkanie z Ojcem Świętym, któremu zawiozą pozdrowienia od radnych, pracowników i mieszkańców miasta.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodnicząca zamknęła XXII sesję Rady Miasta Działdowo.

Protokółowała
G.Nadratowska

Przewodnicząca Rady
Teresa BARTKOWSKA